

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 33.

Nowe, sobota 17-go sierpnia 1935 r.

Rok XII.

## Cud nad Wisłą.

Wczoraj obchodziliśmy piętnastą rocznicę „cudu nad Wisłą”. Był cud, że Polska znów zmartwychwstała — a drugi cud właśnie — prawdziwy i potężny, to ocalenie w zalewie hord bolszewickich. Minęło lat piętnaście pełnych zmagania i pracy dla Polski niepodległej, a dnia 15 sierpnia minął ten okres czasu, gdy się niepodległość naszej Ojczyzny utrwaliła i przybrała formy ostateczne.

## Popisy gimnastyczne „Sokoła”

W niedzielę, dnia 25 sierpnia b. r. urządza Tow. „Sokół” w ogrodzie p. Borkowskiego wielkie popisy gimnastyczne. W tej imprezie biorą także udział okoliczne gniazda sokole. Ponadto spodziewać się należy na tej zabawie moc innych niespodzianek i różnych występów.

## Cenzus kupiecki.

Niektóre odłamy sfer kupieckich lansują projekt wprowadzenia ograniczeń w dostępie do handlu. Dla zajmowania się kupiectwem trzeba będzie według tego projektu posiadać pewne, ściśle określone kwalifikacje.

Moda rozmaitych cenzusów zawodowych staje się coraz bardziej popularna. Niedawno wprowadzono egzaminy rzemieślnicze, teraz kupiectwo domaga się ograniczenia dostępu do tego zawodu. Projekt patentów kupieckich zasługuje na tem baczniejszą uwagę, że wysuwają go poważne organizacje.

Inicjatorzy przez wprowadzenie cenzusów: wykształcenia, praktyki, materialnego, moralnego i organizacyjnego, spodziewają się podnieść poziom oraz poprawić sytuację kupiectwa. Projektowana reforma zamknęłaby bowiem dostęp do handlu dla żywołów słabych finansowo, lub nieprzygotowanych fachowo. Równocześnie i konsumenci mieliby odnieść korzyść, otrzymując zawsze solidną obsługę.

Te pozytywne rezultaty, które niewątpliwie przyniosłoby wprowadzenie cenzusu w kupiectwie nie są jednak pozabawione i ciemnych stron. Wartość sprawdzianów formalnych jest czasem dość problematyczna. Istnieje natomiast kryterjum lepsze, dostarczone nam przez samo życie. Każdy bowiem chętniej nabywa u kupca solidnego, taniego, uprzejmego, umiającego obsłużyć i t. p. Można śmiało powiedzieć, że powodzenie jest najlepszym miernikiem jego kwalifikacji, że mając liczną i zadowoloną klientelę jest dobrym kupcem, niezależnie od posiadanych kwalifikacji. Natomiast kupiec zły, nieuczciwy, nieuprzejmy, ignorant nie będzie stanowił dla niego groźnej konkurencji i samo życie wyeliminuje go po pewnym czasie.

To jest jedna strona zagadnienia. A przecież narzuca się jeszcze istotne pytanie, dlaczego zamknąć bezrobotnej inteligencji dostęp do tego źródła zarobku? Wszak tyle razy nawoływano do skierowania jej do handlu, zwłaszcza na prowincji. Nie leży to bynajmniej w interesie konsumenta, ani nie jest zgodne z ogólnymi dążnościami gospodarczymi, by usztywnić nasz aparat handlowy przez normy monopolistyczne. Wprowadzenie projektowanej reformy w życie przyczyni się bowiem do dalszej podwyżki, i tak już zbyt wielkich, kosztów pośrednictwa. Taki sztuczny proces pseudokartelizacji, paraliżując wolną grę sił, utrudniłby nam w dodatku jeszcze bardziej wyjście z impasu kryzysowego i opóźnił procesy przystosowawcze.

Dlatego też wydaje się rzeczą znacznie korzystniejszą pozostawienie handlu jako prawdziwie wolnego zawodu. Zdrowa metoda walki o poziom stanu kupieckiego polega bowiem na podnoszeniu tego poziomu, kształceniu kupiectwa i doskonaleniu metod jego pracy. Przy tej metodzie nieodpowiednie elementy zostaną automatycznie zmuszone do wycofania się z życia handlowego.

## Biali i kolorowi.

Wojna w 1914/18 r. zrobiła pierwszy mocny wylom w nienaruszalnych dotąd murach prestiżu, autorytetu i potęgi światowej rasy białej. Bezpośrednim skutkiem zachwiania się prestiżu białych był rozwój niesłychany imperjalizmu japońskiego, obudzenie się do życia samodzielnego

wielu narodów i państw w Azji Małej i w Azji właściwej, rozmaite odruchy mniej lub więcej świadomego oporu wobec kolonizatorów na Czarnym Lądzie, co wszystko razem znalazło swój lapidarny wyraz w hasłach: „Afryka dla Afrykanów” i „Azja dla Azjatów”.

Ekonomiczne skutki emancypacji ludów azjatyckich odczuwają dzisiaj boleśnie stare potęgę kolonialną jak W. Britanija, Francja i nawet państwo bez kolonii, jakim są Stany Zjednoczone. Skutki polityczne odarcia rasy białej z dotychczasowej jej glori i potęgi niezachwianej dają się dzisiaj zauważyć i odczuć wszędzie, gdzie biali są w mniejszości, gdzie występują jako kolonizatorzy, przedstawiciele obcej władzy.

Polityczne efekty takiego stanu rzeczy odczuwa najwyżej i ocenia najsilniej W. Britanija, w której kolonjach i protektoratach reprezentowane są wszystkie omal rasy kolorowe i wszystkie prawie wyznania. W Londynie znajduje się seismograf polityczny bardzo czuły, który notuje wszelkie, drobne nawet wstrząsy podziemne w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej.

Zrozumiałą jest przeto obawa i niepokój jaki okazują sfery polityczne i rządzące w Anglii na widok przygotowań włoskich do ekspedycji wojennej w Abisynji. W Londynie doceniają tym razem zupełnie trafnie znaczenie, jakie może mieć wojna Italji z Abisynją, a to bez względu na jej wyniki, pomyślnie dla tej czy dla tamtej strony.

W większym może stopniu, niż bezpośrednio zahaczające o interesy Egiptu i Sudanu ewentualne zdobycze terytorjalne Italji na terenie Abisynji wpływają na wyobraźnię polityków angielskich perspektywy wzburzenia, jakie ogarnia już murzynów afrykańskich, amerykańskich, plemiona arabskie, muzułmanów w Indjach. Sygnałem ostrzegawczym dla Europy i dla całego konglomeratu państw i krajów zamieszkałych przez rasę białą są i powinny być obec dotąd ludom kolorowym hasła solidarności. Solidarności, której ostrze zwraca się przeciw hegemonji rasy białej, uznawanej dotąd przez Azję i Afrykę.

Niema jeszcze dotąd w Afryce takiego ośrodka oporu i przyciągania, jakim jest dla Azji Japonja. Niema tam jeszcze zorganizowanej akcji łączenia i skupiania się przeciw wpływom i potędze militarnej i finansowej mocarstw europejskich. Niema, ale nie znać czy to, by nie mogła ona powstać. A właśnie dłużej trwająca wojna italo-abisyńska, przeciwstawiająca czarnych białym pod hasłem obrony niepodległości jednego państwa afrykańskiego, może odegrać rolę reakcji chemicznej, która połączy w jeden element to, co było tworem luźnym, przyczyni się do uświadomienia politycznego żywołów apolitycznych.

Perspektywy o takim zabarwieniu nie mogą być mile kierownikom Imperjum brytyjskiego, nie mogą też zachwycać innych państw kolonialnych, które walczą dzisiaj z dużymi trudnościami wewnętrznymi.

Hegemonja białych, oparta nie tylko na kolosalnej przewadze rozwoju materialnego i militarne, ale też i na prestiżu, jaki ich dotąd otaczał, podkopana została w wyobraźni ludów kolorowych wydarzeniami z lat 1914-18 i ich skutkami. Wojna italo-abisyńska, nie mówiąc już o jej ew. refleksach europejskich, może przyczynić się do nadania hasłom solidarności ludów kolorowych realnej tym razem treści i zabarwienia.

## Sekretarz w Afryce.

Sekretarz w Afryce pełni zupełnie inne funkcje niż jego kolega w Europie, lub w Ameryce. Różni się przedewszystkiem wyglądem. Karykaturalnie wysokie i chude nogi, długie zaostrome poły żakieta, na długiej szyi osadzona lysawa głowa, kilka sterzących na czubku głowy włosów — oto sylweta sekretarza. Tyko że sekretarz afrykański nie pisze na maszynie, nie siedzi w biurze, nie telefonuje i nie rozmawia z nikim, albowiem jest... ptakiem. Cenią go jednak tubylcy i europejczycy bardzo wysoko więcej, może niż niejedyn dyrektor własnego sekretarza, a to dlatego, iż sekretarz jest znakomitym pojedynkowniczem i amatorem węzów jadowitych. Sekretarz, gdy napotka gada, obtańcowuje go naokoło w zgrabnych podskokach, zadaje mu silne ciosy długim, ostrym dziobem, a wreszcie gdy ogłuszy już swoją ofiarę, łamie jej kręgosłup dobrze wymierzonym, celnym uderzeniem. Później zabiera się spokojnie do pożerania gadu. A że głód i żołądek sekretarza są przepastne, przeto tępi on masowo podstępnych wrogów człowieka.

## Uciekł przed spadkiem do więzienia.

Więzienie w Ohama (U. S. A.) pozyskało osobliwego, bo dobrowolnego mieszkańca. Jest to były kupiec Daniel Young, który otrzymał spadek w sumie dwóch milionów dolarów po krewnym, zmarłym w New Yorku. Young, ku niemałemu zdumieniu otoczenia, odrzucił spadek, twierdząc, iż posiadanie tak wielkiego majątku nie da się pogodzić z jego przekonaniami religijnymi, oraz ze spokojnym trybem życia, jaki dotąd prowadził. Obawiając się szturmu różnych agentów i interesentów, zwabiłnych wiadomością o spadku, który mu przypadł, postanowił Young schronić się przed spadkiem i jego skutkami... w murach więziennych. Podał więc umotywowaną prośbę do sądu w Ohama, prosząc o przyjęcie go w poczet mieszkańców więzienia. Prośbie oryginała stało się zadość i więzienie w Ohama posiada obecnie dobrowolnego więźnia-milionera.

## Egzotyczne miasta.

Powstałym w Stanach Zjednoczonych z błyskawiczną szybkością miastom nadawano nazwy zapożyczone ze wszelkich możliwych dziedzin. Istniało więc miasteczko nazywające się „Hat off” (zdejmi kapelusze!), i drugie o równie dziwacznej nazwie „Kiss me” (Pocałuj mnie!). W stanie Colorado znajduje się dzisiaj jeszcze miasto o pięknej nazwie „Goodnight” (Dobranoc). Z alfabetu zapożyczono nazwy miast „Phi”, „Zeta”, „Ypsilon”. Miast o nazwie „Alpha” spotyka się w Stanach kilkanaście, a nawet istnieje miasto zwące się „Abc”! Z mitologii zapożyczono nazwy: Pomona, Diana, Wulkan, Jupiter, Izis, Odin etc. W stanie Montana znajdziemy miasto Miles (żołnierz po łacinie), a w stanie Wirginja i takie dziwadło, które się zwie „Prosperity”. Do częstych należą nazwy miast zapożyczone z historii literatury, np. Homer, Szekspir, Burns etc. Przy tej ekstrawagancji w nadawaniu nazw miastom nie dziwi nikogo w U. S. A. istnienie wszystkich omal stolic europejskich na gruncie amerykańskim: mamy więc tutaj 80.000-czny Paryż, nie większy odeń Londyn, Rzym, Syrakuzy, Palermo, Moskwę etc. etc.

## Wojna z kobietami.

W Turcji i w Rosji zwolenniczki sztuki kosmetycznej i fryzjerskiej mają nielada kłopoty. W Ankarze więc urzędnikom ministerstwa sprawiedliwości nie wolno różować się, malować warg, czernić brwi i lakierować paznokci. A że nie jest to groźba papierowa, fakt, iż wykraczające przeciw tym przepisom urzędniczki będą bezwzględnie zwalniane z posady. W Z. S. R. R. zaś, w Nowosybirsku, sowiet tamtejszy zabronił obywatelkom nosić loczki na czole i skroniach. Dopilnowanie tego zakazu pozostawiono milicjantom, których w tym celu wyposażono... w nożyczki. Zdarzyło się więc, iż milicjant zatrzymał niewiastę, dążącą do kina, zauważywszy zakazaną fryzurę. Zażądał poddania się operacji obcięcia „reakcyjnych” loczków, a gdy interpellantka się sprzeciwiła, ściągnął doraźnie grzywnę w wysokości 5 rubli. Antoine nie będzie miał łatwej pracy w Rosji.

## Spór o wyspę.

Francuskie ministerstwo kolonii wydało niedawno kilkaset tysięcy franków na opłacenie kosztów procesu o wyspę. Proces został wygrany, wyspa przeszła w ręce rządu francuskiego, a na wyspie nie znaleziono nic prócz ośmiu palm kokosowych.

Sporna wyspa, t. zw. Clipperton Island, przyczyniła Francji wiele kłopotów. Przed 40-tu laty odkryli ją żeglarze francuscy i wywiesili na niej flagę republiki. W kilka lat później wyspę „odkryli” poraż drugi Meksykanie. I powstał spór dyplomatyczny o to, do kogo właściwie wyspa ma należeć. Zaostrzyła się kłótnia jeszcze bardziej, gdy się rozeszła wiadomość, że meksykanie znaleźli na wyspie pokłady guana i innych nawozów sztucznych.

Pomimo wielokrotnych procesów i wyroków nie śpieszył się rząd meksykański z ewakuowaniem wyspy. Nareszcie dwa lata temu wyznaczono arbitraż. Po ekspertyzie na miejscu, której duże koszty ponieśli oczywiście Francuzi, sędzia wydał wyrok, mocą którego wyspa została przyznana Francji.

Krażownik francuski, który miał przybyć do brzegów wyspy, spóźnił się o cały miesiąc, a gdy wreszcie przybył, nikogo już na wyspie nie zastał, gdyż meksykańscy wywakuowali się. Wysiadła tedy na ląd ekspedycja złożona z inżynierów, geologów i robotników. Zabrano się do pracy, przeszukiwano każdy metr kwadratowy gruntu i nie znaleziono nic, ani śladu z owych skarbów meksykańskich. Na pociechę zostały Francuzom tylko palmy kokosowe w liczbie ośmiu.

## Zegar w perspektywie dziejów.

Według obliczeń fachowców znajduje się obecnie na całym świecie 300 milionów zegarów i zegarków w ruchu. Najważniejszą częścią zegarka jest sprężyna spiralna, wprawiająca go w ruch, tę zaś podarował światu fizyk angielski Robert Hooke w 1658 r. Wynalazek Hooke'a został praktycznie wykorzystany i zastosowany przy konstrukcji zegara dopiero w 1675 r. przez londyńskiego zegarmistrza, Tompson'a.

Historja zegara sięga daleko wstecz. Na 1500 lat przed Nar. Chrystusa używano w Grecji zegary słoneczne, przenośne, które z czasem tak udoskonalono, iż w małym formacie stały się one zegarami kieszonkowymi. Niezależnie od pogody były zegary piaskowe, wodne i merkurjuszowe, złożone z dwóch połączonych cienką szyjką naczyń; przesypanie się piasku np. z jednej połowy do drugiej odmierzało określony odcinek czasu. W IX wieku i w wiekach następnych, aż do XIV wieku posługiwano się też świecami jako miernikiem czasu. W 875 r. polecił król angielski, Alfred Wielki, sporządzić świece różnej grubości z podziałkami, tak, iż w miarę wypalania się świecy można było określić czas. Również Ludwik Święty (1226-1270) i Karol V (1364-1380) posługiwali się zegarem świecowym.

Obok zegarów elektrycznych, które mamy dzisiaj, istniały też wcześniej jeszcze zegary pneumatyczne, poruszane ściśniętym powietrzem. Zegar pneumatyczny został wynaleziony w 1877 r. przez inżyniera austriackiego Mayrhofera. Wynalazek Mayrhofera wydał się tak praktycznym współczesnym, iż pewne przedsiębiorstwo francuskie zainstalowało w Paryżu całą sieć zegarów pneumatycznych na placach i w lokalach publicznych.

## ROZWÓD O ŻÓLTE PANTOFLE.

Wśród spraw rozwodowych, jakie odbywały się w sądzie w Budapeszcie, osobliwe miejsce zajmuje niezwykła sprawa rozwodowa, w której główną rolę grają żółte pantofle. Zona Wawrzyńca Feketes nabyła parę żółtych pantofli, w których poszła do kościoła. Teściowej nie podobały się zdecydowanie „modne wybrki” młodej kobiety i dołożyła wszelkich starań, aby przekonać syna, iż winien zabronić żonie uprawiania „bezbożnej mody”. Rozmowa między małżonkami na temat pantofli przybrała taki obrót, że w końcu Feketes wymówił żonie dom. Pani Feketes wniosła podanie o rozwód a jednocześnie przyznanie jej alimentów. W dwóch instancjach przegrała sprawę o alimenty. Wreszcie w Sądzie Najwyższym przyznano jej rację. Sąd uznał, że strój świąteczny nie obraża w niczym religii i nie musi być koniecznym wyrazem próżności. Zachowanie zaś męża obrażało uczucia żony i kompromitowało ją wobec sąsiadów. Dodajmy, że zatarg o żółte pantofle rozegrał się na wsi.

## Dobry pomysł przynosi fortunę.

Właściciele wielkich hoteli i restauracji amerykańskich biedzieli się już oddawna nad wynalezieniem środka przeciw farbowaniu na czerwono serwetek przez panie używające karminu do ust. Karmin zostawia plamy, które trzeba usuwać chemicznie, stąd więc troska i kłopoty administracji hotelowej. Z pomocą przyszedł pewien pomysłowy wynalazca, który zrobił zapewne spory majątek na swoim pomysle. Jest to karnecek, wykonany bardzo ozdobnie. Na pierwszej kartce znajduje się wydrukowana grecka prośba pod adresem damy, na drugiej lustreczko, dalej zaś małe karneki serweteczka do wycierania ust, w końcu zaś kilka zapalek, których łebki są jednak nie z fosforu, lecz z karminu. Dama, która otrze wargi serweteczką, może bezpośrednio potem wykarminować usta ową zapalką, posługując się przytem lustrem. Wynalazek przyjął się i w hotelach amerykańskich, restauracjach i na okrętach znajduje teraz każda pani przy swoim nakryciu eleganckie etui-kartonik z serweteczką do wycierania ust. Hotelarze zacierają ręce, bo etui jest tanie, wynalazca cieszy się niemniej od nich, gdyż dolary płyną rzeką do jego kieszeni.

## TRZY MILJARDY NA ALKOHOL.

Współpracownik instytutu antropologicznego w Berlinie, dr. M. Fischer, występuje przeciw nadużyciu alkoholu, którego konsumpcja masowa w Niemczech zagraża, zdaniem dr. Fischera zdrowiu najszerzszym mas i powoduje powstawanie i szerzenie się różnych chorób. Niemcy wydają rocznie na konsumpcję alkoholu zgórą 3 miliardy marek, przy czym na alkohol przerabia się ogromne ilości kartofli i zboża, przez co uszczupla się w tym samym stopniu zapasy żywności pochodzenia krajowego. Dr. Fischer stwierdza, iż alkoholizm prowadzi do degeneracji stopniowej poprzez rozmaite choroby i porażenia narządów i organów wewnętrznych.

## LITERATURA SZKOLNA W Z. S. R. R.

Komisariat Oświaty Ludowej zatwierdził plan wydrukowania dodatkowo na rok bieżący 52 milionów podręczników szkolnych, niezależnie od przygotowanych na bieżący rok szkolny 50 milionów egzemplarzy. W ciągu ostatnich dwóch lat wydrukowano w Z. S. R. R. zgórą 150 milionów egzemplarzy podręczników, z których 80 milionów w językach rozmaitych narodowości zamieszkujących kraje Związku Sowieckiego.

## SZKOŁA DLA MAŃKUTÓW.

W New Yorku założono szkołę dla mańkutów, do której będą przyjmowani wszyscy ci, którym przejście do posługiwania się prawą ręką sprawia większe trudności. Wszystkie prace i zajęcia szkolne będą tutaj przystosowane do niedomogi uczniów. Szkoła ta będzie miała powodzenie, gdyż, jak się okazuje, mańkutów jest w N. Yorku spora liczba.

## JUŻ NIE BĘDĄ SIEDZIEĆ ZA DŁUGI.

W Anglii obowiązywało wciąż średniowieczne prawo o dłużnikach, których na żądanie wierzyciela można było w każdym czasie zamknąć w więzieniu. Ażkolwiek prawo to ulegało ostrym krytykom, jednak w ostatnich nawet latach wędrowało corocznie do 20.000 osób do więzienia z tytułu nieuiszczenia długów. Żądaniom szerokich sfer stało się nareszcie zadość i technice Shylockiem prawo zostanie wkrótce zlikwidowane. Izba Lordów przyjęła mianowicie w tych dniach w drugim czytaniu nową ustawę o długach, w której możliwość osadzenia niewypłacalnego dłużnika w więzieniu przewidziana jest w nielicznych tylko wypadkach, ale gdy i to nastąpi, pobyt dłużnika w murach więziennych ograniczony zostaje do 24 godzin. Ustawa ta została powitana w całym kraju ze zrozumiałym westchnieniem ulgi w bardzo szerokich kołach.

## PACYFISTYCZNY GEST.

Sir John Davenport Siddeky ofiarował uniwersytetowi w Cambridge sumę 10.000 funtów na cele badania użyteczności nowych modeli aeroplanów wojskowych. Na ogólnym zebraniu rady uniwersyteckiej zdobyli większość głosów przeciwnicy przyjęcia legatu sira Siddeky. Oponenty twierdzą, iż badania w dziedzinie lotnictwa wojskowego zagrażają utrwaleniu pokoju. Pogląd ten uzyskał większość głosów profesorskich i w ten sposób, naiwny co prawda, zmanifestowało ciało profesorskie uniwersytetu angielskiego swoje poglądy na kwestję utrzymania pokoju.

## HINDUSKI DIENNIKARZ — GLOBETROTTER.

Do Wiednia przybył hinduski dziennikarz, R. N. Bismas, który odbywa podróż naokoło świata częściowo na rowerze, częściowo zaś per pedes apostolorum. Bismas wyruszył w czerwcu 1931 r. z Singaporem, zwiedził archipelag Malajski, potem Siam, Indochiny, Chiny, Koreję i Japonię. Powrócił na krótko do Indji, a stamtąd powędrował dalej w świat, zwiedził Afganistan, Persję, Irak, Syrię, Turcję. Z krajów europejskich poznał dotąd Bułgarię, Jugosławię, Węgry i Austrię. Ogółem przebył p. Bismas 33.000 km. Planuje on jeszcze podróż poprzez Francję, Anglię, Niemcy, Stany Zjednoczone, skąd zamierza powrócić do kraju ojczystego. Bismas jest współpracownikiem kilku dzienników hinduskich, którym przesyła reportaże z podróży.

## DINAH ATRAKCJA PARYŻA.

Młody słoń, Dinah, stały mieszkańiec paryskiego Zoo, zdobył sobie rozgłos i sympatię paryżan wędrowką swoją poprzez Alpy. Dinah niósł na grzbiecie współczesnego naśladowcę Hannibala, amerykańskiego Ryszarda Halliburtona. Spełniwszy swoje zadanie wrócił Dinah do Paryża i w triumfalnym pochodzie przez ulice grodu nadsekwanskiego zbierał żywe oklaski tłumu. Owacje podobaly się widać słoniowi, gdyż przyjmował je sympatycznie, trąbiąc od czasu do czasu dla zachęty. Pobyt w górach wyszedł widocznie na zdrowie Dinahowi, gdyż apetyt jego przybrał rozmiary niesamowite.

## MOTORYZACJA WIEDNIA.

Ilość krążących po Wiedniu pojazdów mechanicznych zwiększyła się w lipcu r. b. o 592 wozy. Ogólna zatem liczba kursujących w odrębnie miasta samochodów wynosi 38.822 wozy. Ponieważ w 1934 r. liczył Wiedeń 36.297 samochodów, przeto ogólny przyrost liczby wozów wyniósł w ciągu jednego roku 2.525 sztuk. Gdy się uwzględni, że Wiedeń przechodzi ciężki kryzys i że zarówno miasto jak i kraj cały mocno zubożały, postępy motoryzacji w stolicy naddunajskiej mogą zadowolić nawet sceptyków.

## Obwieszczenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 22 sierpnia 1935 r. odbędzie się w Nowem Jarmark kramny, bydłocy i na konie.

ZARZĄD MIEJSKI  
(-) Kuchozyński  
Burmistrz.

## Ogłoszenie.

Zarząd Gminny podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że sprzeda w drodze publicznego przetargu dom murowany nr. 7 położony w Kozielcu. Licytacja odbędzie się na miejscu dnia 17-go września br. o godz. 10-tej przed południem. Warunki nabycia domu są wyłożone do publicznego wglądu w biurze Zarządu Gminnego.

ZARZĄD GMINNY  
(-) FELSKI  
WÓJT GMINY.

## Prima węgiel górnośląski oraz węgiel kowalski

poleca

## „ROLNIK” w Nowem Spółdz. z ogr. odp.

Do przyjęcia do I. Kom. św.  
polecam  
książki do nabożeństwa, różańce  
i świece.

W. Wesołowski.

Do przyjęcia do pierwszej Komunii św. polecam w wielkim wyborze po cenach najtańszych.

**Odzież dla chłopców:** Granatowe ubrania 7,95 do 8,50 zł, granatowe czapki od 95 groszy, kołnierze Słowackiego od 85 gr, czarne pończochy od 50 gr, buciki sznurowane od 5,95 zł.

**Dla dziewcząt:** Jedwab do prania 1,50, 1,95 i 2,20 zł. Eoliene (jedwab) 1,80 do 3,50 zł. Crepe Mongol (jedwab) 2,95 zł. Jedwab czysty 3,50 i 3,95 zł. Woale białe 1,95 i 2,50 zł. Wełniana popelina kolorowa 1,50, 2,25, 2,40, 3,— zł. Wełniana popelina biała. Białe pończochy. Trzewiki białe 3,70 zł. Wszelką bieliznę.

Rynek 25

**W. JAŹDZEWSKI, Nowo**

Telefon 15

BŁAWATY. KONFEKCJA. GALANTERJA. OBUWIE.

Oddział Warlubie